

ANNA KIEŻUŃ

(Uniwersytet w Białymstoku)

Artur Górski – pisarz „źle widziany” w powojennej Polsce

Celem prezentowanego artykułu jest przypomnienie ostatnich lat działalności pisarskiej i kulturalnej Artura Górskiego (1870–1959), przypadających na koniec II wojny światowej i powojenny okres do 1959 roku, tj. daty śmierci autora historycznego cyklu *Młoda Polska* („Życie” krakowskie, 1898). Pisarz, zasłużony w dziejach ideowo-artystycznych polskiego modernizmu i aktywny w życiu kulturalnym Dwudziestolecia, niejako przeżył swoją epokę (a nawet – epoki), ale bynajmniej nie rezygnował z prac pisarskich i edytorskich u progu PRL-u. Przełomów historycznych przeżył wiele i z wyważonym dystansem starał się traktować zupełnie nową rzeczywistość polityczno-społeczną, z którą przyszło mu się zmierzyć na ostatnim etapie życia.

Początkowo ten bardzo doświadczony, zawsze skłonny do przyjmowania wyrazistej postawy światopoglądowej, pisarz-myśliciel nie przekreślał szans odrodzenia literatury i realizacji jej zadań moralno-społecznych w chwili zakończenia działań wojennych i okupacji niemieckiej. Twórczość Górskiego rozwijała się pod wpływem głębokich fascynacji osobą i dziełem Adama Mickiewicza. Wybitna osobowość poety romantycznego dostarczała inspiracji dla myśli antropologicznej autora *Młodej Polski*, zawierającej przekonanie o ostatecznej sile duchowej jednostki ludzkiej, o konieczności zachowania (zdobywania) postawy heroizmu etycznego i nadziei pomimo zła obecnego w toczącej się historii. Pisarz o jeszcze dziewiętnastowiecznym rodowodzie mógł pielęgnować szlachetne złudzenia, że nie wyczerpała się misja

społeczna literatury i tym samym zachowana jest ciągłość kultury rodzimej. Powiedzielibyśmy dzisiaj, że takie widzenie roli pisarskiej w tamtym akurat momencie dziejowym to nieznośny anachronizm, skazanie siebie na samotność i wyobcowanie. Przypomnijmy jednak, że był to twórca i reprezentant pisarstwa elitarnego, zwłaszcza w okresie międzywojennym broniącego się przed naporem procesów demokratyzacji sztuki³⁹, i sytuacja odosobnienia nie była dla niego czymś nowym. W każdym razie autor głośnego niegdyś *Monsalwatu*, pomimo osiągniętego sędziwego wieku i przeżytych trudów okupacji, wykazywał dużą żywotność pisarską „na nowym progu”⁴⁰ kultury polskiej, wyznaczonym tym razem przez cezurę historyczną przypadającą na 1945 rok. Świadczy o tym na przykład deklaracja z listu do redaktora Jerzego Turowicza, na wieść o wznowieniu „Tygodnika Powszechnego” w 1957 roku: „A przeto zgłaszam się do pracy jak do pospolitego ruszenia”⁴¹.

Po II wojnie światowej Artur Górski chciał dokończyć powzięte wcześniej prace, jak wydanie sejmowe *Dzieł Mickiewicza*, włączyć się do dyskusji aksjologiczno-kulturowych na łamach powstających czasopism, dzielić się doświadczeniem społecznym w proponowanych publikacjach, ale – sądząc z interesującej, niepublikowanej korespondencji do Stanisława Pigonia, Wacława Borowego, Jerzego

³⁹ „Ten aktualizm lat 1918–1939 nie wyrastał z żadnej wielkiej myśli. Nie dostrzegaliśmy idei ponadczasowych. Tymczasem każdy wielki naród ma to do siebie, że się wychowuje na spadku duchowym indywidualności przodujących. (...) Talentyzm, nonszalancja i zagadnienia formalne w piśmiennictwie, a logistyczne w filozofii, zaprzętnęły umysły klerków, gdy dni wielkiej próby dziejowej stawały u naszych bram. Już Montaigne ostrzegał, że więcej waży głowa pełna ładu niż głowa pełna obfitości” (A. Górski, *Prolog*, [w:] tenże, *Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu*, wyd. V, Warszawa 1998, s. 11-12). Cytowany fragment z *Prologu* (napisanego w 1948 r. i dołączonego do wydania *Monsalwatu* dopiero po pięćdziesięciu latach) pokazuje krytyczny stosunek Górskiego do głównych nurtów i stylu uprawiania literatury w międzywojniu.

⁴⁰ Nawiązując aluzyjnie do tytułu tomu publicystyki i zarazem eseistyki filozoficznej Artura Górskiego, będącej autorskim projektem kultury w momencie odzyskania niepodległości – *Na nowym progu*, Warszawa 1918 (wyd. 2, Lwów–Warszawa 1923).

⁴¹ List Artura Górskiego do Jerzego Turowicza z 5 II 1957, Kraków. Zespół korespondencji Artura Górskiego do Jerzego Turowicza znajduje się w Archiwum Turowicza. Informacje i dostęp do korespondencji uzyskałam dzięki prof. A. Wydryckiej i red. T. Fiałkowskiemu.

Turowicza, Jerzego Zawieyskiego czy Ksawerego Warzyckiego, zaufanego powiernika z okresu wspólnych socjalistycznych wystąpień w Galicji z końca XIX wieku oraz pracy w Kasie Mianowskiego w międzywojniu – okazał się pisarzem-nestorem niepożądanym, kłopotliwym w rzeczywistości Polski powojennej. Nowa władza, stopniowo i konsekwentnie przejmująca kontrolę nad literaturą, miała wyraźny kłopot właśnie z międzywojennymi pisarzami, którzy nie zawsze łatwo przystosowywali się do wymogów doktrynalnych decydentów w sztywniejącej polityce kulturalnej⁴².

Sądzę, że powojenne losy twórczości Górskiego warto rozpatrywać jako konkretny przykład skutków planowego pogłębiania procesu zerwania ciągłości kulturowej z międzywojnem ze strony rządzącej. Jak to wyglądało z perspektywy pisarza, świadczy wspomniana jego korespondencja, do której będę się odwoływać.

Na wstępie jednak wydaje się celowe przedstawienie w dużym skrócie dorobku pisarza. Jak już zwróciłam uwagę, Artur Górski był pisarzem długowiecznym; działalność literacką rozpoczął w latach 90. XIX stulecia i rozwijał ją ze zmiennym powodzeniem przez blisko siedemdziesiąt lat. Debiutował w wieku dwudziestu lat w rodzinnym Krakowie, by zasłynąć jako autor głośnego manifestu programowego *Młoda Polska*, wokół którego skupiła się młodzież artystyczna przełomu wieków. Do jego młodopolskich osiągnięć należy niewątpliwie *Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu* z 1908 roku, okrzyknięty książką pokolenia przez wielu współczesnych, którzy utożsamiali się z nurtem odrodzieńczym, zwłaszcza po rewolucji 1905 roku. Wejście w Dwudziestolecie Artur Górski miał wyraziste i mocne. Jego

⁴² Wystarczy dla wrywkowego przykładu prześledzić *Dzienniki powojenne 1950–54* Marii Dąbrowskiej. Np. jej sarkastyczny komentarz do zatrzymanej przez cenzurę w 1950 r. broszury Tadeusza Czapczyńskiego, z powodu tego, że – jak relacjonowała sama autorka – jest tam „zbyt życzliwy stosunek autora do pisarki», że «Dąbrowska skończyła się i przeminęła». Na kursie łódzkim dla polonistów uczą, że «Dąbrowska powtarza myśli Żeromskiego z 21-letnim opóźnieniem». Taki oto jest stosunek rzeczywisty tzw. czynników do mnie i mojej twórczości – notowała pod datą 12 I 1950 r. – Tak wygląda pozorna uprzejmość ludzi regime'u do mnie będąca absolutnym fałszem. Jedyne, co by im odpowiadało, to moja śmierć i – ostatecznie – pogrzeb na koszt państwa. Trudno, mimo wszystko będę tylko tym, czym być mogę, to jest – sobą» (M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950–54*, t. 2, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1997, s. 9-10).

publicystyka historyzoficzna i kulturowa, zebrana w tomach *Ku czemu Polska szła* (1918) i *Na nowym progu* (1918), została zauważona jako poważny głos w dyskusjach o drogach kultury polskiej w restytuowanym państwie. Górski – podobnie jak wielu pisarzy o rodowodzie młodopolskim (Przybyszewski, Żeromski, Reymont, Orkan, Miriam, Sieroszewski, Zdziechowski i inni) – był aktywny w licznych instytucjach życia literackiego międzywojnia, ale twórczość jego rozwijała się już poza głównymi nurtami artystycznymi, jak na przykład awangardowa czy skamandrycka literatura. Dobrze tę wymianę pokoleń zauważył Ludwik Fryde, reprezentujący młodą krytykę lat 30. XX wieku, mówiąc o „pomnikowych” pisarzach z pokolenia młodopolskiego i nazywając „zdobycami” literatów z kręgu skamandryckiego, po części też awangardowego. Sam Fryde przynależał do pokolenia 1910, które co prawda próbowało szukać porozumienia z mentorami z dawnej epoki, jakim był na przykład autor *Monsalwatu*, ale raczej bez pozytywnych rezultatów. Pod koniec Dwudziestolecia Górski jako współredaktor „Marchołta” (drukowane w tym periodyku intelektualistów studia pisarza znalazły się w zbiorze *Niepokój naszych czasów* [1938] i na równi ze Świętochowskiego *Genealogią terażniejszości* czy Zdziechowskiego książką katastroficzną *Ku otchłani* stanowiły przedmiot dyskusji krytycznych), jako prezes Instytutu Literackiego przy Kasie Mianowskiego, zaufany współpracownik Stanisława Michalskiego i Funduszu Kultury Narodowej, wspierającego pisarzy i twórczość pod względem materialnym i wydawniczym, był osobą, z którą wypadało się liczyć w skomplikowanym świecie spraw literackich, gdzie sympatie i animozje odgrywały dużą rolę. Twórca pamiętnego *Monsalwatu* w okolicznościowej ocenie F.A. Ossendowskiego (1939) zasługiwał na miano „pisarza i myśliciela” „śmiałego i «niepopularnego», który w zmieniających się okolicznościach „był nie tyle «źle widziany» (podkr. – A.K.), co jak wyrzut sumienia, wyczuwany, chociaż stał w cieniu, w oddali, na uboczu”⁴³.

Górski przeżył wojnę w Warszawie, tutaj należał do Unii Kultury, udzielał się w niesieniu pomocy literatom znajdującym się w potrzebie, a przede wszystkim starał się kontynuować prace koordynacyjne

⁴³ F.A. Ossendowski, A. Górski, „Szkoła”, dodatek do „Nauczyciela polskiego” 1939, z 3, s. 6.

i redakcyjne nad niewydanymi jeszcze tomami *Dzieł* Mickiewicza, przygotowywanymi w ramach tzw. wydania sejmowego. Uchwałę sejmową podjęto w 1920 roku z tą intencją, by książki poety były szeroko dostępne. Powołany, w dowód społecznego uznania, na przewodniczącego komitetu wydawniczego autor *Monsalwatu* ustalił plan pracy nad – obok edycji popularnej – krytycznym wydaniem *Dzieł* Mickiewicza. Administrowanie powierzył Kasie Mianowskiego. Przez długie lata współpracował z najwybitniejszymi filologami i znawcami literatury polskiej: Józefem Ujejskim, Wilhelmem Bruchnalskim, Ignacym Chrzanowskim, Stanisławem Pigoniem, Zygmuntem Szweykowskim, Wacławem Borowym, Leonem Płoszewskim, Janem Czubkiem, Stefanem Kołaczkowskim, którzy opracowywali podzielone między sobą tomy. Sam Górski tłumaczył dramaty i pisma francuskie poety i jego tłumaczenia są drukowane też w późniejszych wydaniach zbiorowych, na przykład w ostatniej edycji z okazji dwusetnej rocznicy urodzin poety. W rękach oddanego sprawie mickiewiczowskiej redaktora pozostawały autografy, przygotowane teksty, komentarze krytyczne nie tylko w okresie stabilnej, choć opóźniającej się pracy nad edycją międzywojenną, ale też w czasie okupacji (co wiązało się z dramatycznym ratowaniem materiałów, zwłaszcza w Warszawie 1944 roku). Fragmenty korespondencji Górskiego, dotyczącej pracy edytorów w warunkach okupacyjnych i zabezpieczenia cennych papierów przed zniszczeniem, są warte przywołania. Zwłaszcza, że są to raczej nieznanne fakty z życia kulturalnego w kraju znajdującym się w opresjach historycznych.

W bogatej, trwającej kilkadziesiąt lat korespondencji ze Stanisławem Pigoniem przewija się wątek żmudnych prac nad edycją dzieł Mickiewicza⁴⁴, także w dramatycznych okolicznościach wojny. W liście Górskiego do wybitnego uczonego i znawcy twórczości autora *Pana Tadeusza* z 20 lutego 1943 roku można przeczytać:

Nasz Leon (Płoszewski – dopow. A.K.) u mnie nie był, ale teksty dramatów francuskich przełożonych są chyba w rękę Pańskim, przesłałem je w swoim czasie. Co do *Trybuny*, proszę tymczasem założyć tekstem innym, a swój przekład przysłać jak wykończę. Lepiej niech Pan sam nie przyjeżdża teraz do Warszawy, ulice są tak niespokojne.

⁴⁴ *Listy Artura Górskiego do Stanisława Pigonia* (1922–1959, w sumie 115 listów), rkps. Biblioteki Jagiellońskiej, przybytek 228/76.

W liście z 15 lutego 1944 pisarz – redaktor wydania sejmowego – pytał Pigionia o postępy w pracy edytorskiej, jednocześnie podkreślając jej walory w warunkach ograniczeń wojennych:

Jedyna ucieczka – to praca. Radbym się z Panem podzielić jej rezultatami, kiedy to jednak będzie możliwe? [...]

A czy robota nad obu Mickiewiczami, krytycznym i owym rodzinnym, posuwa się? Z listu Pańskiego wnoszę, to ta pierwsza chyba nie bardzo wobec utrudnionych dostępu do zbiorów archiwalnych.

Z listu do Pigionia z 8 maja 1944 roku możemy wydobyć szczegółowe informacje o wręcz heroicznym podtrzymywaniu życia intelektualnego w warunkach bezwzględnie prowadzonej wojny przeciwko narodowi, w tym inteligencji polskiej. Znajdują się tu także osobiste refleksje, w których pisarz już dostrzegał zagrożenia dla Polski wyłaniające się ze Wschodu wraz z wyczekiwanim końcem wojny. Jednocześnie twórca *Monsalwatu*, wierny swojemu ideałowi antropologiczno-aksjologicznemu, upatrywał nadziei i siły duchowej w nieprzerwanym czytaniu dzieł Mickiewicza (jest to niejako oddzielny przyczynek do lepszego rozpoznania sylwetki Górskiego):

Niedługo dostanie Pan kopię z brulionu *Dziadów* III. Z pracy dotychczasowej ludzie teraz korzystają. Czytają zwłaszcza *Rozmowy* – i czynią odkrycia. Szkoda, że *Prelekcje* opóźniły się, teraz byłby na nie czas stosowny, chłonność tych rzeczy zaczęła się. Kiedy przyjdzie swobodny czas chaosu, będą w nim dwie dominanty, jedna rosyjska, wschodnia, druga polska, to znaczy Mickiewiczowska – i to walka będzie najcięższa.

Również w zespole *Korespondencji Wacława Borowego w sprawie wydania Mickiewicza 1933–1948*⁴⁵ znajdują się obszernie listy Górskiego z czasów okupacji dotyczące szczegółowych problemów edycji I tomu – *Ballad i romansów*. Na przykład drobiazgowo uwagi dotyczące problemu zachowania wymowy autora *Ballad* znajdziemy w liście do Borowego z 10 marca 1942 roku:

Trzeba godzić rzeczy pokłócone, dążenie do normalizacji z wymową Poety, do tego i pisownią i wymową chwiejną z biegiem czasu zwłaszcza, oboczną. (...)

⁴⁵ *Korespondencja Wacława Borowego w sprawie wydania Dzieł Mickiewicza 1933–1948*, rkps. BN III. 7507, mf 56067.

Miłe są owe dóm i coś itp. – Więcej kłopotu z literą z i ź, tak samo z c i ć. Mickiewicz chyba mówił Mickiewicz, jak tyłu wilnian do dziś.

W cytowanej korespondencji widoczna jest przejawiana przez pisarza zrozumiała troska o uchronienie cennych papierów. Oto list do Borowego z 9 grudnia 1944 roku:

Rękopis Pański – przyjąłbym do swego zbioru, żeby to zostawić i zakopać [...]. Autografy Mickiewiczowskie zabrać ze sobą można, jest tego niedużo [...], ale ten rękopis jest za ciężki.

O szczegółach uchronienia cennych rękopisów, honorowy kierownik i opiekun gromadzonego archiwum wydania sejmowego *Dzieł* wieszczu pisał 26 listopada 1944 roku:

Byłem pomówić [...] w sprawie konserwacji manuskryptów. Dano mi radę, że najlepiej zamknąć je w pudełku blaszanym, i do ziemi. [...] Bo jednak trzeba uwzględnić i najgorsze, pożar. Wtedy ziemia zabezpiecza.

Z kolei w *Zapiskach* Borowego⁴⁶ (z 24 listopada 1945?) potwierdzony jest fakt zasług Górskiego w ratowaniu wartościowych tekstów. Uczony wspominał o dwukrotnym spenetrowaniu piwnicy warszawskiego mieszkania Górskiego przez Stanisława Lorentza, kierownika ewakuacji dóbr kulturalnych: „całą walizę materiałów przywiózł, ale to jest tylko część tego, co tam zostało odkopane (Artur sam tu przed kilku dniami przyjechał z Kielc i zawartość walizy badał)”.

W świetle tych, z konieczności wyrwykowych, fragmentów listów z czasów okupacji Warszawy widać, jak oddany był autor *Monsalwatu* sprawie wydania sejmowego *Dzieł* Mickiewicza. Tym boleśniesz było wykluczenie jego osoby z komitetu redakcyjnego wydania narodowego, uchwalonego w 1945 roku przez Krajową Radę Narodową. Jeszcze w liście do Borowego z 26 listopada 1944 roku, pisany w czasie tułaczkiej wędrówki z Warszawy do Kielc, Górski – obławowany powierzonymi mu tekami, planując skrytkę dla pism w Milanówku – wiązał przyszłość z przekonaniem: „Mamy jeden wspólny warsztat pracy (...)”. Gorące plany finalizowania przedwojennego przedsięwzięcia zostały poważnie

⁴⁶ W. Borowy, *Z zapisek Borowego (1844–1945)*, oprac. Z. Stefanowska, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, red. S. Lorentz, Warszawa 1970.

zakłócone, w jakimś sensie przechwycone przez nowe władze. Chociaż otuchy dodawała Górskiemu myśl, że jego dawni współpracownicy, jak Płoszewski, Pigoń, Borowy, znaleźli się w redakcji.

O dramatyzmie powojennych zdarzeń wokół niedokończonych prac poświęconych dziełu Mickiewicza świadczą kolejne listy stane do Borowego. W tym z 25 czerwca 1945 roku znalazła się prośba: „Proszę najusilniej objąć redakcję i uratować sprawę przez doprowadzenie wydawnictwa do końca”, po czym wieloletni, zasłużony redaktor bardzo szczegółowo zdawał relację z całości dotychczasowych działań. Górski liczył się też z konsekwencjami na wypadek, „gdyby koncepcja dokończenia wydania Sejmowego upadła dla podkreślenia zasady nieciałości (podkr. A.K.)”. Zdawał sobie sprawę z kłopotliwej sytuacji, jaka się wokół niego wytworzyła i tym samym utrudniała dotychczasowe kontakty osobowe: „Moją osobę proszę usunąć zupełnie z pola widzenia. Prywatnie służyć będę Panu (tj. Borowemu – dopow. A.K.) wszelką pomocą (...)”.

W liście z 12 sierpnia 1945 roku pisał, że „flukta czasu”:

nie dopuszczą mnie do pracy jawnej. [...] Na szczęście wobec współpracy przy edycji tak Pana, jak p. Płoszewskiego, nie ma to już znaczenia. Byłe departament załatwił ze mną tę sprawę dymisji urzędowo, bo jak dotąd tak to wygląda, jakby chciano obejść tę konieczność. Bez niej jednak papierów nie wydam, przynajmniej oficjalnie. Prywatnie służyć wszystkim.

Do Ksawerego Warzyckiego, zaprzyjaźnionego powiernika spraw serdecznych od czasów pamiętnej, galicyjskiej młodości, pisał już w tonie bezpośredniej szczerości⁴⁷. Pod datą 11 lipca 1945 roku przynębiony wyznawał: „Na razie spotykam tę trudność, że sam jestem poza nawiasem niejako, a nawet odebrano mi wydanie Sejmowe, jako niegodnemu zajmować się dalej tą sprawą”. W tymże liście zawarta jest instrukcja wydobycia materiałów Mickiewiczowskich ukrytych w piwnicy dawnego mieszkania warszawskiego:

[...] sprawa, zebrania pozostawionych tam materiałów Mickiewiczowskich. Zgłoszą się w tej materii do Ciebie z mojego upoważnienia pisemnego. Bądź łaskaw zalutować górne wieko [...]. Chodzi o to, aby przy przewozie nic nie

⁴⁷ *Listy Artura Górskiego do Ksawerego Warzyckiego*, rkps. Muzeum Literatury w Warszawie (mf 84371–2 BN).

wytrzęsło się, to raz – a następnie żeby nikt w tym schowku nie grzebał i nie wyciągał mi samodzielnie papierów Mickiewiczowskich. Po tę rurę blaszaną przyjadą autem osoby upoważnione przeze mnie i przez Ministerstwo Kultury.

Do Warzyckiego pisał Górski też o narastających dylematach moralnych pisarza wobec nowej, nieprzychylniej mu rzeczywistości politycznej. Jako człowiek pochłonięty „od zawsze” sprawami kultury i literatury dzielił się swoim lękiem przed wymuszonym zamilknięciem w liście z 8 sierpnia 1948 roku:

Co do mnie – studiuje książkowo marksizm i bolszewizm, i tak dodajemy teorię do praktyki, a praktykę do teorii. Zobaczymy, jak się cenzura obejdzie z tym rękopisem. Gdyby mi uczyniono trudności – co wtedy czynić, co czynić? Pytanie to wówczas stanie przede mną domagając się odpowiedzi. Bo przecież chcę jednak służyć krajowi doświadczeniem swoim, i w tym jest cały sens naszego życia. Któż ma prawo stawać na drodze w spełnieniu zadania, którego dobrej woli nikt mi kwestionować nie może?

Wniosek z przeglądu tej szczególnej autoprezentacji listowej postawy Górskiego – wiernego do końca Mickiewiczowskiej inspiracji, jest następujący: zbyt obcesowo, ba!, krzywdząco nowe władze obeszły się z pisarzem, który mógł być niewygodny ze względu na reprezentowaną postawę światopoglądową, jakże daleką od preferowanej marksistowsko-materialistycznej. Walka szła jednak o „zasadę nieciągłości” w kulturze – jak słusznie zauważył autor przedwojennych esejów *Niepokój naszego czasu*.

Twórca *Monsalwatu* nie poddawał się łatwo. Pisał stosunkowo dużo (szkice filozoficzno-kulturowe, monografię *Angeli Truszkowskiej i Zgromadzenia SS. Felicjanek na tle dziejów myśli religijnej w Polsce XIX w.*⁴⁸, wstępy do wydań dzieł romantyków, wspomnienia o modernizmie lwowskim – każde wydawnictwo czy rękopis to oddzielna historia ciekawych okoliczności czytelniczego przyswojenia tekstów). Ciekawostką jest na przykład udostępniony przez Tomasza Burka wstęp autora – napisany w 1948 roku⁴⁹ – do wydania *Monsalwatu*

⁴⁸ Wydanej w 1958 r przez Pallotinum, po pokonaniu przeszkód ze strony cenzury kościelnej (dostarczony przez pisarza portret Siostry Angeli Truszkowskiej i Ojca Honorata Koźmińskiego był przedmiotem sporu).

⁴⁹ Por. przyp. 1.

w 1998 roku. Burek komentował tekst jako wstęp „być może do zaplanowanego, a nie zrealizowanego wznowienia książki”⁵⁰. Potwierdzić można przypuszczenie, sięgając do korespondencji z Pigioniem; listu z 3 czerwca 1948 roku:

Doniósł mi p. Kot (Jan Kott – dopow. A.K.), że mu „prywatnie” doradzono w komisji krakowskiej papierowej, że *Monsalwat* jest na razie niepożądany, bo są na rynku czytelnicy dwa dzieła nowe o Mickiewiczu. Zatem obręcz zaciska się idealnie – także i naokół Mickiewicza – bo podobno druk wydania sejmowego znów uległ zwłoce.⁵¹

Górski próbował publikować w czasopiśmie i wydawnictwach katolickich, katolicko-społecznych (m. in. „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski”). Był ciekaw powstających pism, choć nie krył też swojej dezorientacji. Chciał, by jego teksty ukazywały się w wydawnictwach o profilu niesprzecznym z głoszonymi etyczno-religijnymi poglądami. Zdawał sobie sprawę z kontroli cenzuralnej obejmującej teksty. Świetną ilustracją jego wysokiej świadomości napotykanym ograniczeń wydawniczych są wspomniane na początku artykułu listy z lat 1949–1957 do Jerzego Turowicza, redaktora „Tygodnika Powszechnego”.

Górski z różnym sukcesem publikował w tym piśmie (*O odnowie w kulturze* 1945, *Dylemat* 1957, *O wartościowaniu w kulturze* 1957). O tym, jak starał się ominąć pułapki cenzury, świadczą uwagi zamieszczone w listach do Turowicza. Pod datą 3 sierpnia 1950 roku widnieje spostrzeżenie:

Następny będzie łatwiejszy (artykuł – dopow. A.K.) w czytaniu, ale jednak antypropaganda ucieka się do filozofowań, trzeba się z tym liczyć, i argumentować, a zarazem unikać polemiki.

Najwyraźniej entuzjazm dla odkrytej metody metaforyczno-filozoficznej opadł, skoro w następnym liście, datowanym 3 września 1950 roku, można przeczytać: „Widzę, że sprawa moich artykułów stoi krzywo. Myślałem już o trzecim dla T.P., – a tamtych dotąd nie

⁵⁰ T. Burek, *Postowie* [w:] A. Górski, *Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu*, s. 212.

⁵¹ Tomy *Dzieł* Mickiewicza ukazywały się od 1948 do 1955 r.

widać”⁵². A że jednak zależało pisarzowi na druku, to wynika z wiadomości z 7 listopada 1950 roku:

Posyłam artykuł. Na stronie 4 i na stronie 9 są znaki czerwone – w jednym miejscu jest do wykreślenia cytata z Tacyta, może źle widziana z uwagi na kurs obecny do Niemców, – w drugim jest wzmianka o Wilnie, też można wykreślić, bo i tak można się domyślić.

Spróbuję posłać, jeśli można, i ów pierwszy niepuszczony artykuł, zmieniając i usuwając ustępy, które mogły wzbudzić restrykcje cenzuralne.

List z 8 grudnia 1950 roku, oprócz informacji na temat perypetii z tekstami przeznaczonymi do publikacji w „Tygodniku Powszechnym”, ukazuje niezłomność sędziwego pisarza w dyskretnej, ale stanowczej obronie przekonań, które zdobył w ciągu swojego burzliwego, twórczego życia; nierozzerwalnie włączonego w ciekawe, polskie dzieje czołowych nurtów umysłowych i kierunków literackich⁵³:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie posłać artykuł o *Równowadze*, w następstwie skonfiskowanego. Chodzą pogłoski, że *Tygodnik* ma przestać wychodzić od stycznia. Nie bardzo temu dowierzam, ale gdyby tak być miało, to radbym i ja wziąć udział raz jeszcze w tym finiszu.

Proszę uprzejmie o zachowanie rękopisu.

Z wyrazami wysokiego poważania

A. Górski

PS. Przeczytałem artykuł obu Panów. Jak to dobrze, że został tak napisany i opublikowany. Spokojny, rozumny, godny metal przekonania dźwięczy w nim. Winszuję.

Na koniec tej narracji – udramatyzowanej dzięki licznym przywołaniom wybranej i znanej mało, bądź w ogóle nieznannej, korespondencji pisarza⁵⁴ – o powojennych losach Artura Górskiego; pisarza

⁵² Górski wysłał esej *O równowadze duchowej*.

⁵³ Zob. A. Kieźuń, *Drogi własne. O twórczości młodopolskiej Artura Górskiego*, Białystok 2006.

⁵⁴ Zapoznając się z niepublikowaną korespondencją Artura Górskiego uznałam, że pożyteczne byłoby spojrzenie na jego dorobek pisarski przy wykorzystaniu tego rodzaju dokumentu osobistego. W napisanym artykule wykorzystałam zatem celowo stosunkowo liczne fragmenty interesujących listów, chcąc niejako oddać głos samemu pisarzowi, a jednocześnie nie rozbudowałam interpretacji wydarzeń z powojennej jego biografii.

ważnego w dziejach Młodej Polski i Dwudziestolecia, a wyraźnie marginalizowanego w okresie PRL-u, może warto zastanowić się nad prezentowaną przez niego postawą pisarską, w tym także oceną działalności innych. Gdy zatrzymamy się jeszcze przy zdaniu w *post scriptum* ostatniego zacytowanego listu, to widzimy, jak we właściwy sobie skromny i wyważony sposób doświadczony pisarz odgrywał do końca swojego twórczego życia rolę autorytetu dla tych, którzy uczciwie i serio traktowali sprawy literatury związanej z szeroko rozumianym życiem społecznym.

Summary

Artur Górski – an ‘unwelcome’ writer in the post-war Poland

In my article I am presenting the post-war life and cultural activity of Artur Górski (1870-1959). In the interwar period the author of the famous *Monsalwat* (1908) was a honorary editor of Adam Mickiewicz's Works under the auspices of the *Sejm* (the Parliament). Together with acknowledged experts in the poet's oeuvre, Górski continued devotedly his work during the war. In 1945 forced to abandon the task to complete the *Sejm* edition of Mickiewicz's Works, he had all the collected and preserved from annihilation archives taken away from him. The distinguished writer became very inconvenient for the authorities being in control of the institutions of literary life. On the basis of his unpublished letters to, among others, Stanisław Pigoń, Waław Borowy, Ksawery Warzycki, Jerzy Turowicz, I am showing the post-war trials and tribulations the writer went through. The final years of his life and artistic activity reveal a wider scheme purposefully adopted by the authorities to bring about the discontinuity of cultural life between the pre and post-war periods.